

SI EW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

BIERZEMY UDZIAŁ W KONKURSIE

W poprzednim numerze „Siewu Młodej Wsi“ ogłoszony został konkurs z nagrodami za jednanie nowych prenumeratorów i propagowanie czasopism związkowych w dniach od 15 marca do 15 kwietnia br.

Do tej pory wszystkie Koleżanki i wszyscy Koledzy zdążyli się już ogólnie zapoznać z zasadami i celem konkursu. Chodzi obecnie tylko o to, by w konkursie wzięli udział wszyscy związkowcy, by wspólny nasz wysiłek dał jak najlepsze owoce.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak wielką rolę w pracy naszej odgrywa prasa związkowa. Nasze organy związkowe, jak: „Siew Młodej Wsi“ i „Przodownik Wiejski“, są bezpośrednimi łącznikami w pracy wszystkich Kół w terenie. One informują szczegółowo o ruchu organizacyjnym w całej Polsce, przynoszą najważniejsze wiadomości z życia społeczno - gospodarczego, omawiają szczegółowo wszystkie zagadnienia związane z życiem i pracą, na nich kształtuje się nasza idea.

To też nie wyobrażam sobie intensywnej i twórczej pracy w Kole nie prenumerującym organu związkowego. To jest niemożliwe.

Ale oprócz tego trzeba nam energicznie dążyć do tego, by „Siew Młodej Wsi“ i „Przodownik Wiejski“ był także w Kółku Rolniczym, Kole Gospodyń, spółdzielni itd. Trzeba, aby pisma nasze rozchodziły się w środowisku wiejskim w jak największej ilości, by je czytali nie tylko wszyscy członkowie organizacji, ale także sympatycy i przyjaciele ruchu.

Zadaniem naszym jako organizacji jest stworzenie silnej i niezależnej prasy związkowej. I dojdziemy do tego tylko przez wspólny wysiłek.

Mając to na względzie, Centralny Związek Młodej Wsi organizuje miesiąc propagandy czasopism Związku i konkurs zjednywania nowych abonentów. Konkurs ten przynosi również cały szereg nagród w postaci narzędzi rolniczych, rowerów, aparatów fotograficznych, książek itp.

A więc przez pracę nad rozpowszechnieniem naszych wydawnictw związkowych spełniamy nie tylko najszczytniejszy obowiązek organizacyjny, ale zarazem zdobywamy pożyteczne i cenne nagrody.

W czasie od 15 marca do 15 kwietnia będzie się więc odbywał wyścig we wszystkich Kołach Młodzieży Wiejskiej. W okresie tym musi być zorganizowane w każdym Kole specjalne zebranie z udziałem nie tylko wszystkich członków, ale i starszego społeczeństwa, poświęcone zadaniu i znaczeniu prasy na wsi. Trzeba również zorganizować punkty sprzedaży „Siewu Młodej Wsi“ i „Przodownika Wiejskiego“.

Odcinek prasowy na wsi jest u nas szczególnie zaniedbany. Powszechnie powiada się, że ludzie na wsi gazet nie czytają. Świadczą o tym także najrozsądniejsze wyliczenia statystyczne.

W ostatnich jednak latach gazet na wieś zaczyna przychodzić coraz więcej. Dziś, kiedy usprawniono nieco doręczanie korespondencji na wsi, nie trudno jest już znaleźć w chałupie tygodnik, a można także spotkać niejednokrotnie i pismo codzienne. Widać więc postęp w czytelnictwie na wsi. Ale to jeszcze nie wszystko.

Bardzo ważną rzeczą będzie wartość przychodzącej na wieś literatury. Bo jeżeli to będą brukowe szmaty i inne głupstwa papierkowe, to taka prasa nie tylko żadnego pożytku nie przyniesie, ale nawet wyrządza szkodę, paczy i deprawuje zdrowe umysły i charaktery ludzkie. I dlatego należy podjąć energiczną, wyteżoną pracę w tym kierunku, by można w Polsce stworzyć silną i niezależną prasę chłopską.

Szczególnie baczna uwagę należy poświęcić zapewnieniu naszym organom związkowym niezależności finansowej. Podejmując wysiłek jednania nowych abonentów, przyczyniamy się do tego w wielkim stopniu. Zwiększając liczbę prenumeratorów, powiększamy fundusz materialny pisma, a tym samym jego wartość i poziom.

Naszym obowiązkiem jest nie tylko wziąć jak największy udział w konkursie, lecz dołożyć także wszelkich starań, by akcja ta dała jak najlepsze wyniki.

W czasie trwania konkursu korzystamy także z dużych ulg. Administracja zniża nam cenę pojedynczych egzemplarzy „Siewu Młodej Wsi“ do 10 gr., „Przodownika Wiejskiego“ do 20 gr. Poza tym wpłacając w okresie tym prenumeratę całoroczną, stajemy się tym samym uczestnikami konkursu, jak również korzystamy ze zniżek w opłacie.

Już teraz należy przygotować szczegółowy plan

propagandy, zamówić potrzebną ilość egzemplarzy czasopism do sprzedaży, i jednać nowych prenumeratorów. Szczegółowe warunki konkursu ogłoszone są w n-rze 7 „Siewu Młodej Wsi“.

Nie może być ani jednego Koła, które by w mniejszym czy większym stopniu nie przeprowadziło u siebie tej pożytecznej akcji. Należyte wyniki miesiąca propagandy, będą zarazem sprawdzianem naszej sprężystości i świadomości organizacyjnej.

A więc do pracy, Koleżanki i Koledzy!

S. P.

DWA POKOLENIA

Pod tym tytułem ukazał się w ostatnim n-rze „Przodownika Wiejskiego“ artykuł kol. **Stanisława Gierata**. Był on ogromnie na czasie, gdyż zagadnienie stosunku młodzieży dzisiejszej do starszego pokolenia, jej działalności politycznej i wreszcie dróg, po których winni iść młodzi, staje się dziś sprawą ogromnej wagi.

Na wstępie autor stwierdza, iż brak wzajemnego zrozumienia między pokoleniem starszym a młodszym jest zupełnie zrozumiałą. Powoduje go charakter życia społecznego, rozwijającego się nie podług linii prostej, a raczej skokami i poddanego oddziaływaniu różnych czynników zmiennych.

Młodzież, która chce zmienić rzeczywistość, staną, wysuwa nowe ideały, ale jest skazana na to, że nie może ich w wieku swej młodości wprowadzać w życie. Realizacja bowiem ideologii następuje dopiero później i to w warunkach, które uległy poważnej zmianie.

W tym zaś czasie młodzież, która tymczasem podrosła, wysuwa nowe ideały odmienne od tych, które realizują ich poprzednicy, tj. dawniejsza młodzież — dziś już dojrzały ludzie.

„Jest to surowe prawo życia, będące dźwignią rozwoju. — Zarówno wychowawcy, jak działacze społeczni i politycy, realnie patrzący na świat, muszą się poważnie liczyć z tym stanem rzeczy, by nieopatrzny sąd nie krzywdził młodzieży, a własną uludą nie zwodził dorobku na manowce. Z prawdą tą musi się liczyć również młodzież, aby programom swoim nie nadawała doktrynalnych form, kosztujących w zestawianiu z rzeczywistością, lecz by realizacja naczelných haseł mogła być kontynuowana w zmieniających się warunkach.

Brak zrozumienia lub też niechęć doceniania tej prawdy częstokroć jest powodem szkodliwych tarć i zgrzytów, powstających na skutek sprzecznych tendencji: młodego pokolenia do szukania własnych dróg, odpowiednich dla odrębnej swej postawy wobec życia — oraz tendencji starszego społeczeństwa do ujęcia weszbranej fali młodej energii w dotychczasowe łożysko“.

Typowym potwierdzeniem tych prawd jest dzisiejsza sytuacja młodzieży w Polsce. Oto dzisiejsze dorosłe pokolenie, które jako młodzież zbuntowało się przeciw ówczesnej fatalnej rzeczywistości, jaką była niewola, dojrzało w ogniu bitew o niepodległość, którą własną krwią wywalczyło.

Dzisiejsza młodzież jest inna: kocha ideę, pozostawioną jej przez bojowników o wolność, ale już tej walki przed sobą nie ma, bo Polska jest wolna.

Zatem inny jest cel społeczno - państwowy dzisiejszej młodzieży. Przy tem w kształtowaniu idei odrodzonego państwa młodzież była odosobniona, tworzyła swój światopogląd samotnie. Jest to wielki błąd starszego pokolenia. Bo co się stało:

„Młodzież była pozostawiona sama sobie. Mimo jej bohaterskiego zrywu w 1920 roku, gdy wzorowała się na swych starszych braciach, pozwolono, by w prędkim bar-dzo czasie poszedł w zapomnienie fakt powszechnej konsolidacji młodzieży w jej bojowej postawie. Usunięto w cień jej zasługę, legitymującą się młodą krwią, zamiast podtrzymać żołnierską ambicję i karność tak silnie działającą na młodzież. Do dziś jeszcze niektórzy przedstawiciele starszego pokolenia rozgoryczają b. ochotników różną oceną przelanej krwi w obronie Polski“.

Młodzieży tej nie zunifikowano w jednym celu wychowawczym, natomiast pozwolono jej po wojnie 1920 r. rozejść się po różnych partiach, gdzie różnie ją wychowali politycy. Tak więc brakło kontaktu między starszymi a młodzieżą, która poczęła szukać nowych dróg i znalazła ich wiele i to bardzo różnorodnych.

Dziś już jest za późno, by skierować dorastające pokolenie na jedną tylko drogę i jedną metodą wychowawczą. Jest to niebezpieczne, gdyż działanie przymusem w formie nakazów i rozkazów jest systemem ogromnie niewychowawczym. Nie wolno już dziś młodzieży patronować i wprowadzać do formacji starego pokolenia. I dziś jesteśmy świadkami wielkich rozdzwieków między młodzieżą a starszymi. Wszelkie próby porozumienia nie dają wyników, podobnie zresztą jak i między odłamami samej młodzieży.

Tymczasem trzeba się liczyć ze światopoglądem dzisiejszej młodzieży, który posiada następujące wspólne cechy:

„Młode pokolenie:

1. w znacznej większości rozumie w sposób właściwy nadrzędność interesu państwa nad interesami grup czy jednostek,
2. powszechnie sposobi się w gotowości do wielkich ofiar, jako jedynej drogi, wiodącej do lepszej przyszłości,
3. wierzy dogmatycznie w zdobycie należnego Polsce miejsca w świecie.
4. znaczna większość wierzy w uzyskanie stanu wewnętrznego, który zapewniłby sprawiedliwość społeczną,
5. wierzy, iż w kierunku powyższych założeń idzie rozwój społeczeństwa i do zrealizowania tych celów nara-stają w szybkim tempie nowe siły społeczne“.

Akcja doraźna światopoglądu młodzieży dzisiejszej nie może zmienić, gdyż grozi to wypaczeniem duszy młodych.

Młodzież przyjmie pomocną dłoń starszych, pomagając się:

1. Zapewnienia jej normalnych warunków rozwoju w wyniku zdrowej stabilizacji stosunków wewnętrznych w państwie, które będzie należycie zorganizowane pod względem materialnym. Rozumiejąc, że może być to osiągnięte przez jedną wolę kierowniczą, młodzież

z uznaniem odnosi się do skupiania społeczeństwa starszego pod hasłem pracy dla Państwa.

2. Pomocy przez: a) tworzenie komisji porozumiewawczych grup młodzieżowych poza aparatem politycznym, b) powierzanie tym komisjom działania w zakresie przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego względnie i wojskowego.

Słuszność tego rodzaju postawy i wniosków potwierdza dzisiejsza rzeczywistość młodzieżowa w Polsce.

JAK SIĘ ROBI „PRZEŁOM NARODOWY”

Związek p. Rutkowskiego i Puziewicza, tzw. „Młoda Polska”, „nie chwycił” na wsi zupełnie. Po pierwszych jego wypryskach gdzieś niegdzie urządzonych ucichło na wsi o „Młodej Polsce”. Zdawało się, że to już koniec „impreszy”, gdy oto znowu pękła bomba w Kieleckim.

P. Puziewicz, sławny z wyczynów w Związku Gmin Wiejskich, skaptowawszy p. A. Humera, pracownika gminy Samsonowice pod Kielcami, wyruszył na „podbój” wsi i upowszechnienie „totalizmu młodopolskiego”. Oczywiście, jako środek do zapewnienia „sukcesu”, posłużyła p. Puziewiczowi i jego pomocnikom znana metoda, którą zastosowali, t. j. podstęp.

P. A. Humer został wybrany prezesem Powiatowego Związku Młodej wsi na zjeździe w dniu 12 grudnia 1937 r. P. Humer gorliwie zabrał się do roboty, gdyż już na dzień 6 lutego zwołał zjazd Kół Młodzieży, wysyłając do nich list następującej treści:

Zarząd Powiatowy
Związku Młodej Wsi
w Kielcach

Kielce, dnia 27 stycznia 1936 roku
Odpis.

Do wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej
w powiecie kieleckim

Na dzień 6 lutego (niedziela) br. Zarząd Powiatowy zwołuje Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu kieleckiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Sytuacja Młodzieży Wiejskiej i jej zadania gospodarcze w Polsce,
3. Uchwalenie rezolucji,
4. Wolne wnioski.

Zjazd odbędzie się w Kielcach w budynku P. W. i W. F. Początek punktualnie o godz. 11. Na Zjazd ten winno przybyć jak najwięcej koleżanek i kolegów ze wszystkich Kół. Ze względów oszczędnościowych wskazano byłoby, aby Koła przybyły do Kielc furmankami, przyczem Koło w Zaleszance Górnej i Dolnej winno się złączyć. Zarząd Powiatowy chce umożliwić Kołom przybycie do Kielc, wyasygnuje Kołom od 5 — 7 zł. (każdemu Kołu) na częściowe pokrycie kosztów podróży. Przed zjazdem o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego. Obecność członków Zarządu Powiatowego obowiązkowa. Z koleżeńskim pozdrowieniem

Prezes: (—) A. Humer Sekretarz: (—) Fr. Zagdański

Zarządy Kół zaczęły się zastanawiać nad referatem, zestawiając go równocześnie z zapowiedzią wyasygnowania od 5 do 7 zł każdemu Kołu na pokrycie kosztów podróży. Dziwnym im się wydawało,

dlaczego p. Humer nie zaczął działalności od zbierania składek, ale od rozdawania pieniędzy. Zastanawiały się nad tym, skąd prezes powiatowy jest taki hojny, kiedy w kasie Związku nie ma grosza gotówki. Niektóre już w tym widziały jakiś podstęp i na zjazd nie przybyły. Inne — zważone ciekawością tematu — zjawiły się. I cóż się okazało? P. Humer ściągnął ludzi niby to na zjazd Młodej Wsi, a urządził zjazd Młodej Polski pod kierownictwem p. Puziewicza.

Ci uczestnicy, którzy czytali broszurę członków Rady Naczelnej Związku Gmin Wiejskich p. t. „Karol Polakiewicz i jego pomocnicy w Związku Gmin Wiejskich”, od razu domyślili się podstępu w urządzonym zjeździe i zorientowali się, skąd się wzięły pieniądze asygnowane na pokrycie zwrotu kosztów podróży.

Jednakże podstęp się nie udał. Nie pomogły ani obietnice, ani też pieniądze, bo Koła z pow. Kieleckiego nie dały się nabrać na kawał i do Młodej Polski nie przystąpiły. Zaś p. Humer za judaszowską działalność został napiętnowany i wyrzucony z organizacji, o czym Koła zostały powiadomione okólnikiem Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi następującej treści:

Do Kół Młodzieży Wiejskiej
pow. kieleckiego

Wielu ludziom nie podoba się to, że Związek Młodej Wsi jest jednolitą i zwartą organizacją młodzieży wiejskiej, że nie chce służyć za narzędzie do rozbijania wsi

NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO ZŁOŻYLI KOL. KOL.:

- 1) Durciarz Karol z Radomia — zł. 1.
- 2) Wojtuniak Walenty z Woli Lipinieckiej — zł. 1.—.
- 3) Grzmiel Franciszek — z Woli Lipinieckiej — 0.50 zł.
- 4) Machnia Bolesław z Jastrzębi — 0.50 zł.
- 5) Prof. Kisieliński Szk. Rol. w Wacynie — 1 zł.
- 6) Ozimek Paweł z Wolanowa — 0.50 zł.

SPROSTOWANIE:

W podanym w n-rze 7-ym „Siewu Młodej Wci” wykazie składek z powodu omyłki drukarskiej zamiast inż. Krans, winno być — inż. Kraus. Jednocześnie prosimy o wyraźne podawanie nazwisk ofiarodawców.

i wprowadzania na wieś wrogich jej organizacji o dążeniach faszystowskich. Taką organizacją, wprowadzającą zamęt i bałagan na wieś, jest Związek Młodej Polski organizacja, oparta na wzorach włoskich i niemieckich, dążąca również do zawładnięcia duszami młodzieży wiejskiej. Nie cofają się przed niczym, byle tylko rozbić, byle zniszczyć to, co jest. Ci ludzie tak biadolący nad nieszczęściem Wsi i Polski, nie idą na wieś, ażeby zorganizować te wsie, które zorganizowane nie są, ale wszędzie usiłują rozbijać istniejące organizacje obrzydliwymi metodami, otumaniając ludzi, jak o tym pisze W. Wąsik w N-rze 6 „Siewu Młodej Wsi“.

Z przykrością stwierdzamy, że i prezes Związku Młodej Wsi pow. Kieleckiego Adam Humer dał się wciągnąć do tej niecnej rozbijackiej roboty, bo oto na niedzielę 6 lutego zwołał potajemnie Zjazd w celu wciągnięcia młodzieży kieleckiej do faszystowskiego Związku Młodej Polski. A ponieważ wie, że na wsi jest bieda, więc obiecał pieniądze na podwody. Kto mu na to dał te pieniądze?

Za przejście do Związku Młodej Wsi p. Humer został skreślony z listy członków i ze Związku Młodej Wsi wydalony. Wszystkie uchwały powzięte na zjeździe w dn. 6 lutego członków Związku Młodej Wsi nie obowiązują, bo zjazd zwołany był niezgodnie z Regulaminem Powiatowego Związku. Pan Humer za bezprawne zwołanie zjazdu zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Wzywamy wszystkie Koła i wszystkich członków Związku Młodej Wsi z pow. Kieleckiego, ażeby się zdecydowanie przeciwstawiły wciągnięciu ich do Związku Młodej Wsi, ażeby ludzi, którzy się do Kół zjawiają, legitymować. W braku legitymacji naszej na zebrania nie dopuszczać i ze wsi przepędzać.

Funkcje prezesa do zwołania normalnego Zjazdu powiatowego pełnił będzie kol. Petrykowski. Gdy macie jakieś potrzeby lub troski, zwracajcie się do Związku Wojewódzkiego — Kielece, Sienkiewicza 47. Odsyłajcie wszystkie pisma, które będą do Was nadsyłane, a nie pochodzące ze Związku. Napewno Wam będą darmo przysyłać pismo „Młoda Wieś“ — organ Związku Młodej Wsi. Odsyłać je z powrotem. Naszym pismem jest „Siew Młodej Wsi“.

Wkrótce otrzymacie dalsze informacje.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Kierownik: (—) Br. Stanek Prezes: (—) P. Sobolewski

Wyskok p. Puziewicza spalił na panewce. Młodej Polsce, do której należy, przyniósł kompromitację i wstyd, gdyż wykazał, że ona ze swoim programem i światopoglądem, normalną drogą na wsi się nie przyjmie. Młodej Wsi takie wyczyny nie przyniosą uszczerbku. Odpadnie może gdzieś niegdzie człowiek słaby albo koniunkturalny z pożytkiem dla nas, bo oczyści atmosferę z ludzi niepewnych, którzy przypadkowo zabłądzili do Młodej Wsi.

Dziwi nas tylko jedno. Jak czynniki, patronujące konsolidacji, mogą pozwolić na tego rodzaju wyczyny, które ich kompromitują, a wieś demoralizują?

Ale trudno! My za to nie ponosimy odpowiedzialności! Idziemy inną drogą, inaczej rozumiemy zjednoczenie młodzieży. Potępiamy totalizm, który, jak wykazują wypadki w świecie, nie zdał egzaminu, jako zdrowa i trwała forma ustroju państwowego i społecznego.

Znakomity uczony chłopski, prof. Bujak m. in. tak pisze o totalizmie w Polsce w miesięczniku „Wieś i Państwo“:

„Widoki totalizmu w Polsce nie są pomyślne, choć na pozór mogłoby się wydawać, że jest przeciwnie. Społeczeństwo polskie, trudne do zdyscyplinowania, jest jednak z natury bierne i posłuszne, a więc łatwe do kierowania. Najważniejsze jest to, że wśród inteligencji polskiej jest stosunkowo wielu niekrytycznych uczuciowców, których łatwo pozyskać pięknymi słowami oraz ludzi słabych charakterów, którzy za odznaczenia i wyróżnienia gotowi tolerować a nawet wychwalać roznawców tych odznaczeń. Jeszcze liczniejsi są ludzie biedni, którzy, aby chleba nie stracić, będą zawsze siedzieć cicho i pracować, nie mało także leniwych i nieuczciwych, którzy wzamian za niezasłużone posady i dochody gotowi są do wiernej, a nawet do nadmiernie gorliwej służby. Łatwo więc w Polsce znaleźć powolnych wykonawców i popleczników systemu totalnego we wszystkich zawodach, na wszystkich stopniach drabiny społecznej“.

Wiele z tych cennych słów dałoby się odnieść do ludzi, którzy organizowali zjazd kielecki.

Bronisław Stanek

WOJSKOWA SŁUŻBA KOBIET

„Różne prawa — jedne obowiązki“.

To zdanie przynosi nam nowy rok. Cóż więc przez to mamy rozumieć? Mamy na myśli rzecz wielką, nad którą debatuje już posłowie i ministrowie i pewna część społeczeństwa — jest to Wojskowa Służba Pomocnicza Kobiet.

A teraz pomówimy o tym, jak przyjęły tę wieść Koleżanki w bursie C. Z. M W.

W dość obszernym pokoju zebrało się nas kilkanaście na zwykłe zebranie dyskusyjne. Czy zwykłe? — Oj! chyba nie. — Trochę mdłe światło łagodnie muskało zarumienione policzki koleżanek, a oczy u każdej błyszczały niby świeczki podniecone ważnością chwili.

Kol. Halina Brzostkówna zagaiła zebranie w kil-

ku słowach, a następnie oddała głos kol. Marysi, która pokrótce omówiła zadania i cele W. S. P. K.. Na zakończenie dodała:

— Nie potrzebuję się pytać bo widzę po wszystkich twarzach i czytam z każdego oczu, że jednakoowo myślimy i czujemy. W. S. P. K. jest konieczna i jestem pewna, że ochotniczek nie zabraknie, że Sejm nie będzie potrzebował tworzyć ustawy przymusowej. Każda z nas nie tylko tutaj z bursy, ale wszystkie kol. z całej Rzplitej czują się obywatelkami godnymi i chętnymi spełnić tak wielki obowiązek. To w nas wyrobi silną wolę, hart ducha. Nauczmy się znosić życie twarde i z odpowiedzialnością za każdą chwilę.

W oczach mężczyzn — nie będziemy słabszymi istotami, ale przeciwnie staniemy się na równi z nimi członkami i obywatelkami Ojczyzny“.

— Bardzo to wszystko pięknie — odzywa się kol. Józia — tylko powinniśmy się wstydić, że ten pro-



DLA MŁODYCH GOSPODYŃ

Kobieta odgrywa wielką rolę nie tylko jako matka, wychowując dzieci na prawych ludzi i dzielnych obywateli. Ale przede wszystkim, jako pani domu, jako gospośia, która dba o zdrowie, o prawidłowy rozwój fizyczny dzieci i rozumie, że tylko „w zdrowym ciele zdrowy duch”.

Lecz, niestety, nie o wszystkich można powiedzieć, że spełniają swoje zadanie. Nie jedna gospodasia na wsi powie: — Nas nie stać na dobre odżywianie, nie ma pieniędzy. A właściwie nie potrzeba tak dużo pieniędzy. Należy tylko umiejętnie zabierać się do wykorzystania tego, co jest na wsi, więc jarzyn i nabiału. Przyrządzanie potraw na wsi odkłada się na ostatni plan, toteż nic dziwnego, że przedstawiają one wiele do życzenia.

Otóż, Gosposie, do pracy, bo bez wysiłku nic nie będzie. W pierwszym rzędzie należy pomyśleć nad urozmaicheniem obiadu, bo potrawy spożywane wciąż jedne i te same nie mają tej wartości, jak wówczas gdy są pewne zmiany. Wszak organizm potrzebuje różnych składników.

Więc tylko trochę dobrych chęci, a nie będzie tyle gruźlików, anemiców wskutek nieprawidłowego odżywiania. Pocóż wydawać pieniądze na doktora i lekarstwa, czy nie lepiej spożywać więcej nabiału i jarzyn? Tak, owszem, na wsi spożywa się jarzyny, ale coś z tego, kiedy tylko jedne: dziś ziemniaki i kapustę, a jutro — dla odmiany — kapustę i ziemniaki. Gdy tymczasem buraczki i marchew daje się tylko inwentarzowi, a pietruszka i selery służą jako włoszczyzna itp.

Jest to dowód, jak większość gospodyń mało się interesuje ulepszeniem kuchni. Wiele potraw bardzo smacznych można przyrządzić z każdej jarzyny, np. nawet z kapusty: kapusta zapalana, ze śmietaną, kapusta parzy broda i kotlety z kapusty.

jekt nie wyszedł od kobiet, lecz od mężczyzn, że też my, kobiety, nie pomyślałyśmy nad tak ważną sprawą, a przecież są kobiety w Sejmie i Senacie, są specjalne związki Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju i Mienia.

— Trudno — mówi kol. Kazia — tym nie mniej jednak powinniśmy się tą sprawą zająć i dążyć do zrealizowania tego wielkiego celu.

— Jedno mnie tylko martwi — odzywa się nieśmiało kol. Aniela — że większość z nas kobiet nie jest do tego przygotowana a przy tym pomyślmy, że w razie wojny na jakie niebezpieczeństwa i nieprzyjemności jest kobieta narażona, — jak musi być opanowaną i mieć silną wolę, znosić wszelkie docinki i żarty żołnierzy. Na to wszystko będziemy narażone i musimy właśnie teraz zdobyć należyte przygotowanie, żebyśmy nie wyobrażały sobie wojny jako jakiejś bajeczki zaczarowanej, lecz były na wszystko przygotowane, a w razie potrzeby odpo-

Oprócz jarzyn gotowanych można niektóre spożywać w stanie surowym w postaci surówek, które mają o tyle większą wartość, że zawierają witaminy (Witaminy czyli życiany pobudzają funkcjonowanie narządów, rozwój organizmu oraz uodporniają organizm przeciw chorobom). Witaminy są także w śmietanie i maśle, które można wykorzystać przez użycie ich na surowo do zup, czy sosów.

Jako przykład dam przepis na przyrządzanie zupy, a jednocześnie jedną potrawę z jarzynki i surówkę. Chętnie przeczytałabym w następnym numerze „Siewu” szczerą prawdę, czy te przepisy są dość jasne i czy się udały potrawy.

PIECZEMY PĄCZKI

5 dkg. drożdży rozetrzeć z łyżką cukru, wlać w to 1/4 litra mleka, dodać 4 łyżki mąki, wyrobić i postawić w ciepłym miejscu, tak, aby rozczyń wyrósł. W czasie rośnięcia ubite żółtka 2 jaj z 1/2 łyżeczki soli wlać do rozczyń, dosypać 1/2 kg. mąki, 7 dkg. cukru, wlać 1/4 litra mleka.

Wyrabiać ciasto przez 1/2 godziny. Potem dodać w końcu wyrabiania 8 dkg. letniego masła. Dalej wyrabiać, aż ciasto zmatowieje. Po wyrośnięciu ciasta wyłożyć je na stolnicę posypaną mąką, wyrabiać pączki i kłaść na deskę posypaną mąką.

Po wyrośnięciu pączków do połowy wielkości wkładać je spodem na wierzch i przykryć pokrywką. Mniej więcej po minucie odstawić je, przewrócić i jeszcze smażyć do 2 minut. Potem wyjąć i obsypać mielonym cukrem.

wiednio zareagowały, a nie stały bezradne i rozczarowane.

Jeszcze na jedno chciałem zwrócić uwagę, czy 45 lat to nie za wysoka granica wieku? Wydaje mi się, że dla kobiety, chcącej pracować na tym terenie, 40 lat to maksimum.

— Tak, słusznie kol. zauważyła — mówi kol. Stasia — w młodszym wieku jesteśmy wytrwalsze na wszelkie trudy. Zapewne koleżanki zauważyły, że pożądane są kobiety z wykształceniem średnim, wyższym a następnie zawodowym i to też bardzo słusznie, bo przecież po pierwsze: ciąży na nich jakoby dług państwowy za dane im wykształcenie; po drugie: będą one stanowiły stosunkowo najlepiej przygotowany materiał.

Ale pomyślmy, czy nie pożądane byłyby też dziewczęta ze wsi, które są zdrowe, silne, zahartowane na zimno i ciepło, na trudy, na pracę, jednym słowem, na głód, chłód, do czego warunki życiowe już je przygotowały.

ZUPA JARZYNOWA PRZECIERANA Z GRZANKAMI

25 dkg.: marchwi, pietruszki, selera, 20 dkg. masła, 1½ l. wody, trochę marchwi, pietruszki, kapusty, 1 dkg. maki, sól, 1/8 l. śmietany.

Obrane jarzynki pokroić w kostkę i dusić z masłem i trochę wody w rondelku do miękkości.

Nastawić w garnku trochę jarzynek z zimną wodą i gotować do miękkości (można dolać wody na wygotowanie). Gdy jarzynki duszone i gotowane będą miękkie, przetrzeć do wywaru. Mąkę rozmieszać z wodą, wlać do zupy i zagotować. Odstawić, doprawić solą i wlać śmietankę do gotowej zupy.

GRZANKI:

Chleb pokroić w kostkę i zarumienić. Podać do zupy.

KOTLETY Z FASOLI

90 dkg. fasoli, 2 jaja, sól, 5 dkg. bułki tartej, 2 dkg. cebuli, 8 dk. smalcu.

Ugotowaną fasolę przetrzeć przez sito, dodać rozbite jaja, bułki tartej, posiekaną i zarumienioną ze smalcem cebulę, posolić do smaku i dobrze wymieszać.

Formować okrągłe kotlety zwilżonym nożem, posypać bułką tartą i smażyć w gorącym smalcu.

SURÓWKA Z BURAKÓW

50 dkg. buraków, 25 dkg. jabłek, chrzan, sól, cukier, śmietana, zieloną pietruszkę, sok z cytryny (lub ocet).

Obrane buraczki i jabłka zetrzeć na grubej tarce, dodać trochę soli, chrzanu i cukru do smaku, zieloną pietruszkę drobno posiekaną, sok z cytryny i wymieszać widelcami. Dodać śmietany, lekko wymieszać.

BEZROBOCIE WŚRÓD DZIEWCZĄT WIEJSKICH

(III-CI GŁOS W DYSKUSJI)

Nawiązując do wypowiedzi kolegów w poprzednich numerach „Siewu Młodej Wsi“ w sprawie bezrobocia wśród młodzieży wiejskiej, chcę również zabrać głos, przedstawiający jak wygląda ta bolączka

S. † p.

EMILIA WŁODARCZYKÓWNA

członkini K. M. W. w Witaniowie, pow. Lubartów, stud. IV r. Wydz. Hum. Uniw. J. P. w Warszawie, zmarła w dniu 27. I. 1938 r., przeżywszy lat 26.

Mimo wątłego zdrowia nadwyreżonego gruźlicą, która zmusiła ją do przerwania studiów, energicznie pracowała w Kole, by wiedzą swą dzielić się ze środowiskiem, z którego wyszła.

W zmarłej tracimy niestrudzoną bojowniczkę o lepszą przyszłość wsi i szczerą Koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

K. M. W.
w Witaniowie

wśród szerokich mas dziewcząt wiejskich. Muszę stwierdzić, że bezrobocie dotknęło może najbardziej dziewczęta wiejskie, które przeważnie posiadają liczne rodzeństwo, utrzymujące się z głodowego gospodarstwa. Zmuszone nędzą, wychodzą z domu bez żadnego przygotowania do życia i pracy, by szukać lepszego jutra i kawałka chleba.

I gdzie go znajdują?

Duży procent jedzie do miast i tam szuka bardzo różnorodnej pracy. Reszta, pozostająca na wsi, jeżeli nie ma zajęcia we własnym domu, to chodzi na sezonowe roboty do zamożniejszych gospodarzy lub do majątków, niekiedy odległych o kilka kilometrów. Dużo dziewczyn wiejskich wyjeżdża także na letnie roboty polne do folwarków, są to tzw. „b a n d o s i“. Dawniej młodzież ta wyjeżdżała przeważnie na roboty rolne do Niemiec.

Sytuacja jest bardzo ciężka, robót naogół nie ma, a jeżeli jest jakaś praca, to tylko przez kilka miesięcy i bardzo lichy płac. Weźmy np. kopanie kartofli, dziewczyna pracuje przez cały dzień, bierze swój

— A moje zdanie — woła kol. Karolina — jest takie: które kobiety nie są obciążone rodziną, dziećmi — owszem niech idą, bo jednak będą wielką pomocą, ale które mają obowiązki rodzinne uważam za ich najświętszy obowiązek, by zostały i wychowywały młode pokolenie, prowadziły gospodarstwo gdy zabraknie mężczyzn i tu mają wielkie pole do pracy i pomocy społecznej.

— Bardzo się cieszę — mówi na zakończenie kol. przewodnicząca — że koleżanki poruszyły wiele ciekawych zagadnień. Myślę, że będą z Was w przyszłości dzielni żołnierze.

Ten mały obrazek daje nam możliwość zorientowania się, jak myślą dziewczęta ze wsi, bo przecież każda z nas jest pochodzenia wiejskiego i to z różnych zakątków kraju.

Wojskowa Służba Pomocnicza Kobiet winna być zastosowana teraz, gdy czuć unoszącą się w powie-

trzu burzę, która lada chwila może wstrząsnąć potężnymi gromami kulę ziemską. Tym bardziej gdy wokół nas sędzi szynują się z całych sił a i kobiety biorą tam bardzo czynny udział.

NIEMCY

Kobiety niemieckie należą do organizacji „Frauenwerk“, która ma na celu wychowywać i przygotować kobietę we wszystkich dziedzinach pracy, obejmuje ona wszystkie kobiety niemieckie bez względu na warstwę społeczną i zajęcie zawodowe. Do tej organizacji należą prawie wszystkie organizacje kobiece. Przywódczynią tej organizacji jest p. Scholtz-Kling. Działalność stowarzyszenia „Frauenwerk“ podzielono między 5 sekcji.

Pierwsza sekcja zajmuje się gospodarstwem narodowym i gospodarstwem domowym. Sekcja prowadzi szkoły, kursy gospodarstwa domowego dla kobiet ze wszystkich stanów i zawodów.

wikt i otrzymuje tylko zł. 1,20 do 1,50 zapłaty. A przecież przez cały dzień, czasem i słotny jest pochylona i pracuje pod czujnym okiem ekonoma lub gospodarza. Gdy skończy się okres zarobków, wówczas znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Chodzi od wsi do wsi, od dworu do dworu i jeżeli dostanie gdzieś pracę, jako „rajza“, to zarobek ten jest ogromnie mały. Dziewczyna pracuje od świtu, bo od godziny 2 — 3-ej do późna w noc, a pensja miesięczna wynosi 10 — 15 zł. Pracę tę można nazwać orką, ale dziedzic wymaga, grozi, że wyrzuci.

Zdarzają się również bardzo często takie wypadki, że nie chcąc stracić pracy, dziewczyna schodzi na złą drogę, staje się własnością pracodawcy, który ją po pewnym czasie wyrzuca. Zostaje wówczas bez dachu nad głową, złamana życiem i zaczyna wielką walkę o byt.

Znałam dziewczynę, która pracowała w jednym z dworów w mojej okolicy, gdy powiedziała swojemu właścicielowi o podwyższeniu pensji, wówczas ten ją natychmiast wyrzucił. A taki los spotyka przecież większość dziewcząt wiejskich.

A co się dzieje z tymi, które przyjeżdżają do miast?

Przybywają tutaj młode, niedoświadczone, by szukać pracy i kawałka chleba i porywa je przeważnie wir wielkomiejski. Pracując w charakterze pomocnic domowych, kelnerek itp., spotykają się z ogromnym wyzyskiem ze strony swych pracodawców. Z każdej strony czyha na te bezbronne dziewczęta wiejskie, niebezpieczeństwo.

Ponieważ praca jest marna, więc szukają one dodatkowych zarobków i to całkowicie je druzgoce. Schodzą przeważnie na drogę nierządu i już są zgubione. Tak, to jest bardzo przykre, że nasze wsiowe dziewczęta wypędziła do miasta nędza, walka o lepszy byt, chęć pomocy rodzinie, że zostały stracone dla wsi i społeczeństwa.

Można także spotkać się z takimi typami, które mimo wszystko pracują uczciwie i dlatego, że są właśnie uczciwe, tracą pracę. Początkowo utrzymują się z zarobionych oszczędności, lecz gdy te się wyczerpią, zostają bez środków do życia.

Trzeba nam więc bardzo energicznie pracować nad tym, by na wsi stworzyć odpowiednie placówki, które dałyby dziewczynom wiejskim zajęcie. Dzięki takiemu postawieniu sprawy, zapobiegniemy wielu przykrym następstwom.

Wiktoria Grodecka

SKARGA DZIEWCZĘCIA

Zawdy chodziłeś przez mój sad...
Zawdy patrzałeś, jak przez sad słam...
Zawdy widziałam w sadzie twój ślad...
Przecie ty do mnie przyszedłeś sam!!

Róż zapytałeś, czy zechcę cie,
Bo żyć beze mnie nie będziesz mógł...
Jo nie wiedziałam, że chcesz mieć dwie,
Ze pośmiewisko wniesiesz mi w próg.

Za moją krzywdę bedziesz miał grzech,
Choć tera lepiej ty w życiu mos,
Pan Bóg ukorze cie za mój los,
Za naśmiewiska ze mnie, za śmiech!

Przysed od ciebie niedługo swat
I ojców duśnie i wiano par...
O bodaj byłeś lepiej już zmarł,
Nimeś mi wianek ruciany skradł.

A później wzięłeś se z inną ślub,
A mnieś zbył godką: „co chces se rób,
Ociec twój mało dawali móg,
Tak jakby byli nam dwojgu wróg“.

Władysław Rozłucki

Druga sekcja obejmuje „Państwową służbę Macierzyństwa“, która przygotowuje kobiety do roli „matek narodu“, będących dla swego otoczenia źródłem sił duchowych i moralnych.

Trzecia sekcja kulturalno-wychowawcza wyrabia w uczestniczkach właściwe pojęcia do każdej pracy przez zaznajamianie ich z zagadnieniami narodu niemieckiego.

Czwarta sekcja tzw. „Służba pomocnicza“ współpracuje z Czerwonym Krzyżem, Zw. Obr. Powietrznej Państwa, Akcją Pomocy Zimowej, Opieką nad matką i dzieckiem.

Piąta sekcja ma za zadanie pracę informacyjno-propagandową wśród przedstawicieli obcych narodów. Do każdej sekcji przydziel zależy od zamiłowania i uzdolnień. A następnie wymagane są świadectwa szkoły specjalnej dla żon policjantów i wojskowych z zakresu wojskowości i pracy społecznej.

ROSJA SOWIECKA

W początkach ubiegłego roku wprowadzono w Sowietach całkowite przygotowanie do obrony przeciwko - lotniczo - gazowej każdego domu. Wszyscy mieszkańcy tego domu muszą mieć maskę przeciwgazową, a starcy i chorzy muszą mieć zapewnione miejsce w schronie lub pomieszczeniu uszczelnionym. Odbywają się tam częste ćwiczenia przy pracy i marsze. Drużyna kobieca w ciągu 23 minut przebywa 4 km. Rekord wysokości lotu 6.518 m. także osiągnęły dn. 4. VII. Rosjanki Irena Wiszniewska i Katarzyna Miednikowa, jedna licząca 23 lat, a druga 20.

I wiele, wiele innych przykładów możnaby było przytoczyć. Widzimy z tego, że kobiety są zdolne dorównać mężczyźnie, tylko trzeba chcieć

„chcieć to światy tworzyć
i z gwiazd korony mieć“...

Maria Pecówna

NASZE, CZY DLA NAS?

Pięć tysięcy kół dwa i pół tysiąca prenumerat wogóle a w tym stałych prenumerat nie całe dwa tysiące.

Czy to nie są wymowne cyfry, czy one nie mówią nam jak wiele mamy jeszcze do zrobienia?

Tak jest!

Cyfry te mówią nam i jeszcze coś więcej każą nam wstydzić się, że będąc tak silną i powszechnie szanowaną organizacją, nie potrafimy wykończyć na czysto zadań małych, zadań nie trudnych.

W naszej codziennej pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych, padają często słowa: „przebudowa ustroju“, „udział w rządzeniu państwem“, „powszechne zorganizowanie się wsi“, „sprawiedliwość społeczna“ i wiele innych, mocnych haseł, wypowiedzianych z taką swadą i przekonaniem, jak byśmy już dziś byli w stanie te hasła zamieniać w czyn.

Czy naprawdę jesteśmy już silni, czy mamy prawo powtarzać hasła dziś z wiarą, że jutro staną się one rzeczywistością? Odpowiedzią na to pytanie będzie rezultat przeglądu naszej siły organizacyjnej.

Wiele części składowych tworzy siłę organizacji, tymi ważniejszymi częściami są: zakres roboty i jej tempo, świadomość ideowa członków, świadczenie pracą i pieniądzem na rzecz wyznawanych ideałów, zdolność do poświęceń celów swoich na rzecz celów zespołowych, wreszcie rozrastanie się liczbowe.

Gdy czynimy przegląd sił i gdy znajdujemy pozycję dwóch i pół tysiąca kół nie prenumerujących własnego organu, to rezultat takiego przeglądu nasunie nam wielkie wątpliwości o tej sile, nie mówiąc już o innych niedociągnięciach.

Członkowie tak wielkiej liczby kół, którzy nie znają własnego organu, to ludzie wyłamujący się z pod oddziaływania wychowawczego, a przede

wszystkim ideowego organizacji. Cóż oni wiedzą o zadaniach, jakie organizacja sobie stawia, skąd czerpią materiały samokształceniowe w codziennej pracy nad sobą?

Członkowie tych Kół, które pisma nie prenumerują, to ludzie, którzy są pod działaniem obcych prądów ideowych, najczęściej wrogich duchowi i interesom wsi. Tacy członkowie, to nie zawsze nasi druhowie w walczących szeregach.

Półowa kół, które pisma nie prenumerują, to gromady, które w czasie naszej najcięższej pracy żniwnej zostały w cieniu obejść swoich, zamiast wyjść z nami w pole. Będą oni później tłumaczyli nam, że nie mieli warunków do tego, aby na równi z pracowitymi do roboty stanąć, wysuną nam najdziwniejsze argumenty, a najczęściej będą mówić, że są biedni i nie mają pieniędzy na opłacenie pisma.

Pisaliśmy już nie raz o tym, że w naszym rozumieniu dobry członek w swoich najrozmaitszych wydatkach znajdzie grosze na realizację swoich ideałów, dowiedliśmy, że składka członkowska i opłata pisma związkowego to rzeczy możliwe i obowiązkowe, zwłaszcza, że wysiłek pieniężny na pismo jest wysiłkiem zbiorowym.

Znam koła, które znajdując się w trudnych warunkach, zarządzały doraźną składkę na zaprenumerowanie pisma, a przy zbieraniu składki jedni drugim pomagali płacić, byle tylko cel został osiągnięty.

Szkoda, że może te żale nie będą przeczytane przez tych, pod których adresem piszę, bo te koła, o które chodzi, „Siewu Młodej Wsi“ nie czytają.

W rzędzie tych kół, które pismo związkowe prenumerują, znajdują się wprawdzie koła z grzechami, ale te grzechy są małe i wierzę, że zostaną w krótkim czasie usunięte, aby nie liczyć się do tych, co pod górę na wóz siadają. Mam tu na myśli koła i prenumeratorów nieregularnie płacących prenumerat.

Jeżeli jednak piszę o tej sprawie, to w nadziei, że ci, co czytają o tej niemiłej dla nas prawdzie, dopomogą organizacji do usunięcia tej bolączki.

Do zrobienia jest sporo.

Przy każdej okazji należy podnosić tę sprawę i przy każdej okazji trzeba zachęcać ociągających się do wypełnienia swoich obowiązków, a czynić to należy tak długo, aż osiągniemy swój cel.

Musimy o tym pamiętać, że istnienie w związku kół i jednostek, które nie wypełniają swych obowiązków, przynosi szkodę całej organizacji, obniżając poziom jej wartości. Poziom samego pisma naszego jest również zależny od tego, czy ciężary związane z jego wydawaniem spoczną na barkach wszystkich tych, dla których jest ono przeznaczone.

Wreszcie argument najważniejszy: musimy doprowadzić do takiego stanu, aby cały ciężar wydawania pisma spoczął wyłącznie na naszych barkach, do czego dziś tak daleko.

Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że to pismo nie dla nas, a nasze.

P.

KURS ŻEŃSKI W UNIWERSYTECIE CHŁOPSKIM W GRZĘDZIE koło Lwowa rozpocznie się dnia 15 marca i potrwa do 15 lipca.

Opłata za utrzymanie w internacie wraz z udziałem na fundusz wycieczkowy wynosi 130 zł., które wpłacać można w ratach miesięcznych. Podania o przyjęcie na kurs należy wносить do końca lutego pod adresem: Kierownictwo Uniwersytetu Chłopskiego w Grzędzie, p. Zasków. Do podania trzeba dołączyć:

- 1) życiorys własny;
- 2) zaświadczenie, stwierdzające dotychczasowy udział w pracy społecznej;
- 3) zobowiązanie rodziców do opłacania należności, względnie zobowiązanie tej instytucji, która przyznała kandydatce stypendium.

Przyjęte być mogą kandydatki od 17 do 25 lat życia, które ukończyły co najmniej szkołę powszechną. Pierwszeństwo przy rozpatrywaniu podań będą miały te kandydatki, które ukończyły szkołę rolniczą, i te, które opłacając samodzielnie należność za utrzymanie w internacie. Kandydatki przyjęte otrzymają od Kierownictwa Uniwersytetu pisemne zawiadomienie.

Głosy i odgłosy prasy

„WIEŚ I PAŃSTWO“

Podjęmowane przez starsze społeczeństwo wysiłki, mające na celu podniesienie życia wsi znajdują wśród nas, młodzieży wiejskiej, zawsze jak najżywszy odzew. Piękna zatem inicjatywa zasłużonego na polu działalności naukowej dla całego narodu, a zwłaszcza dla wsi, uczonego prof. **Franciszka Bujaka** w formie założenia pisma, traktującego o sprawie wsi, które odgrywałoby „rolę ogniwa pośredniego pomiędzy teorią a praktyką, pomiędzy poznaniem naukowym a zastosowaniem jego wyników w życiu” — jest nader pożyteczna i potrzebna.

Ukazały się już dwa numery tego miesięcznika, zatytułowanego „**Wiś i Państwo**“ (Lwów, ul. 3 Maja 11). Rzeczne założenia, które stawia sobie wydawnictwo, można streścić w następujących słowach przedmowy:

„Chcemy pracować dla dobra wsi i drobnego rolnictwa, a przez to dla dobra państwa i narodu“.

Zagadnienia wsi wychodzą — jak widzimy — z ciałnych często opłotków pewnych grup i grup i stają się kwestiami ogółu, kwestiami Państwa i Narodu — są podejmowane przez jednostki najbardziej do tego powołane. Sam tytuł miesięcznika świadczy, że omawiane w nim problemy są istotnie kapitalne tak dla Państwa, jak i dla samej wsi. Jakoż w pierwszym numerze prof. Bujak omawia naczelny problem swego pisma — któremu dzisiaj przeglad pragniemy poświęcić — problem stosunku wzajemnego Państwa i wsi. W artykule p. t.: „**Wiś i Państwo**“ autor słusznie stwierdza, że:

„Państwo i jednostka (obywatel — red.) są skazane bezwzględnie na współżycie we wzajemnym oparciu o siebie i wzajemnej zależności“.

To jest bezsporne. Rzecz leży w czym innym, a mianowicie we właściwym stosunku tej zależności, w trudności znalezienia jej granicy. I tutaj znów zachodzi zjawisko podobne, jak to ma miejsce z postępem, kiedy bowiem rzucimy myślą wstecz na dzieje rozwoju ludzkości, na dzieje postępu, to zauważymy zacieranie się dwóch istotnych nastawień człowieka uczuciowego i kierującego się rozumem, albo jak kto woli idealizującego i realnego, pozytywnego.

Uczucie i rozum tak w samym człowieku, jak i w tworzeniu postępu często ścierają się z sobą, wskutek czego działamy raz bardziej pod wpływem rozumu — innym razem znowu uczucie nami kieruje.

Dążeniem zarówno człowieka, jak i ludzkości jest, by te dwa prądy nie zwalczały się wzajemnie, lecz raczej harmonizowały z sobą.

Do czego służy to porównanie?

Otóż w życiu państwa również zachodzi coś podobnego. Historia zna okresy absolutyzmu, t. j. wszechwładzy państwa — ściślej — jednostki (króla) to państwo reprezentującej oraz liberalizmu, t. j. rządów, których cechą jest duża wolność obywatelska, wolność jednostki, wybujałość, która bywa szkodliwa dla istotnych zadań państwa.

Przeholowanie zbyt jednego kierunku, jak i drugiego — jak historia uczy — nie dawało danemu narodowi i państwu dobrych rezultatów. Cóż z tym ma wspólnego artykuł prof. Bujaka na temat wzajemnych stosunków Państwa i wsi?

Prof. Bujak stwierdza, że „żyjemy w okresie nawro-

tu wszechmocy państwa“. Jaki to ma związek z zagadnieniem państwa i wsi u nas w Polsce?

Wybitny badacz przeszłości gospodarczej Polski dowodzi dalej, że następstwo ogólnego na świecie dążenia państw do wzmocnienia swej władzy i u nas została ograniczona rola jednostki, co na wsi dało się może najbardziej uwidocznic w całym szeregu ograniczeń — samorządu, praw politycznych, w odsunięciu wsi od oświaty i t. p. Ograniczenia te nie powiązały naturalnie ludności wiejskiej z państwem. Dlatego też pisze prof. Bujak:

„Jednym z najważniejszych zagadnień Polski jest zmiana obecnego stosunku mas wiejskich do Państwa i wytworzenie w nich jak największej solidarności z państwem“.

Nikt nie dokona tego — stwierdza autor — drogą przymusu, czy zarządzeń odgórnych.

Nie dokona się tego także całkowicie przez samo podniesienie gospodarcze wsi, przez przebudowę struktury społeczno - rolnej — jak to utrzymuje „Gazeta Polska“ w polemice z prof. Bujakiem.

Bo proszę zważyć. Gdyby chłop „czuły“ był jedynie na swoje położenie materialne, to szedłby tam, gdzieby mu więcej dawano. Wszelkiego rodzaju licytanci mieliby wspaniałe pole do popisu. Wiadomo, że nie byłyby to wtedy dobry obywatel, czy obrońca Ojczyzny w razie najazdu wroga.

Docenając więc całkowicie konieczność jak najszybszej przebudowy ustroju rolnego i społecznego na wsi równocześnie z koniecznością podniesienia oświaty i kultury, musimy stwierdzić, że nie pragnie on być tylko pewną masą żywotną, z której inne warstwy czerpałyby pełną garścią siły odżywcze dla siebie, ani też biernym ośrodkiem mocy narodowej, dającym się kierować dowolnie, lecz ma pełną i świadomą wolę odegrania decydującej roli w Polsce.

Należy pamiętać, że „**Polska jest i długo jeszcze będzie państwem chłopskim**“, jak pisze prof. Bujak.

A że klasa chłopska jest siłą prężną, zdobywczą, świadczy o tym fakt, że tworzą się koła inteligencji chłopskiej, czy ludowej, że młodzież chłopska na wyższych uczelniach coraz mocniej pojmuje swoją łączność organiczną ze wsią. A tego przecież nie było dawniej, jakkolwiek zawsze chłopi zasilali inne warstwy swymi najlepszymi siłami — wtedy ośrodki mocy państwowej i narodowej były gdzieindziej.

Dziś jest inaczej.

(rjo)

Mazowiecki Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, Sosnowa 9 m. 3, dostarcza wszelkich sztuk teatralnych, będących w obiegu księgarskim, wypożycza kostiumy teatralne w cenie po 1 zł. komplet dla członków Związku Teatrów i po 3 zł. komplet dla nieczłonków. Specjalnie zatrudniony od 1 lutego 1938 r. instruktor teatralny udziela wszystkim wiejskim zespołom teatralnym: fachowych porad tak w zakresie doboru sztuk i ich odtworzenia, jak i budowy i urządzenia sceny, malowania dekoracji, oświetlenia, charakterystyki, ubiorów teatralnych itd.

Instruktor udziela porad ustnie na miejscu w siedzibie Związku lub pisemnie. W ważniejszych wypadkach instruktor będzie dojeżdżał do zespołów, pomagając w opracowywaniu poważniejszych sztuk, akademii lub okolicznościowych uroczystości.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

— Wobec pojawiających się ostatnio przesadnych wiadomości o stanie pryszczy w Polsce, Ministerstwo Rolnictwa wydało komunikat o rzeczywistym jej stanie. W tej chwili pryszczyca pojawiła się na terenie woj.: poznańskiego, łódzkiego, śląskiego i krakowskiego, obejmując ogółem 20 gospodarstw.

— Min. Roln. i R. R. przyznało dodatkowy kredyt w wysokości 200 tys. zł. dla rolników woj. łódzkiego na zakup pasz. Kredyt ten rozprowadzany jest za pośrednictwem Banku Rolnego i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

— Na ostatnim posiedzeniu sejmu zgłoszono wniosek o całkowite zniesienie uboju rytualnego.

— Do Polski przybył ostatnio dyr. i współwłaściciel wielkiej kopalni złota w Kanadzie J. W. Matthews, z pochodzenia Polak ze Stanisławowa, nazywający się niegdyś Jan Matuszczyk, celem ofiarowania Funduszu Obrony Narodowej 800 mórg ziemi w Kanadzie, zawierającej bogate złoża miedzi.

— W Siedlcach odbyło się posiedzenie starostów, prezydentów miast i dyrektorów elektrowni z terenu Podlasia i Polesia w sprawie opracowania planu elektryfikacji tych ziem. Po zapoznaniu się z projektem postanowiono stworzyć międzykomunalny związek, który się zajmie tą sprawą.

— W bieżącym roku prowadzone

mają być na wielką skalę roboty przy regulacji rzek w woj. kieleckim. Pod Szczucinem i Sandomierzem zostanie dokonana regulacja Wisły, port sandomierski w Nadbrzeżu zostanie rozszerzony. W pow. zawierciańskim prowadzone będą prace przy regulacji Warty, w pow. stopnickim rzeki Wschodniej, w pow. radomskim Jedłanki, a w Kielcach i okolicy — Silnicy. Zarazem przeprowadzać się będzie meliorację dolin Warty i Jedłanki. Przebudowane zostaną również mosty na Silnicy. Wszystkie te prace mają związek z rozwojem Centralnego Okręgu Przemysłowego (C. O. P.) i zostanie przy nich zatrudnionych około 3 tys. robotników.

— Ogółem na terenie woj. poleskiego mieszka około 114 tys. Żydów. Najwięcej Żydów jest w Wysokiem Litewskim, bo 91 proc., następnie w Pińsku — 86 proc.

— Monopole wpłacają do Skarbu Państwa 684 mil. zł. Największa suma przypada na monopol tytoniowy — 341 mil. zł., następnie spirytusowy — 266 mil. zł., solny — 45 mil. zł., loteryjny — 22 mil. zł. i zapalczany 10 mil. zł.

— Ilość kóz w Polsce wynosi obecnie około 400 tys. sztuk. W r. 1937 przybyło około 40 tys. sztuk. Do roku 1936 ilość kóz u nas stale się zmniejsza.

— W r. ub. Gdynia pobiła wszystkie porty na Bałtyku, wykazując przeszło 9 mil. ton w obrocie portu.

W r. 1936 było 7 mil. ton. Mamy jeszcze ogromną pracę przed sobą, gdyż przeszło 90 proc. ilości towarów przewożymy na statkach obcych.

— Razem w r. 1937 sprzedano w Polsce 10,071 nowych pojazdów mechanicznych, z czego 8217 samochodów, 1713 motocykli, oraz 141 pojazdów specjalnych.

— Wszystkie gminy pow. wilejskiego przewidziały w budżetach na r. 1938/39 po 100 zł. na biblioteki gminne.

— Ministerstwo Komunikacji postanowiło już w tym roku rozpocząć budowę nowej zapory wodnej na Dunajcu, mianowicie pod Czchovem w odl. 15 km poniżej Różnowa. Będzie to zbiornik pomocniczy dla wielkiej zapory różnowskiej.

— Francuski monopol zapalczany podniósł ostatnio cenę zapalek.

— Wszystkie sklepy rzeźniczne w Akwizgranie, w Niemczech, otrzymały polecenie, aby w porze obiadowej były przez dwie godziny zamknięte. Powodem tego zarządzenia jest coraz większy brak bydła rzeźnego.

— Zaraza pryszczy, szerząc się w Niemczech, przybrała rozmiary wielkiej klęski. Do chwili obecnej padło lub zabito z powodu stwierdzenia choroby około półtora miliona sztuk bydła. Rząd niemiecki zakazał ogłaszanie wszelkich wiadomości dotyczących rozmiarów klęski, by zapobiec panice.

KRONIKA ZGRZYTA

IV

Wybaczenie, drodzy czytelnicy, tygodniową przerwę w mojej kronice. Apeluję do waszych serc, które napewno dadzą się ubłagać, gdy przytoczę przyczynę, dla której popełniłem ten wielki nietakt społeczny. Otóż ni mniej, ni więcej chorowałem na gripę.

Choróbsko rozłożyło mnie prawie na 2 tygodnie. Kaszlałem, skrzypiało mi w piersiach, język obłożony nie rozróżniał soli od cukru, a octu od mleka. Lało się ze mnie prawdziwymi strumieniami, potem znowu ziębiło. A!e w końcu wstałem.

I zaraz w pierwszym dniu przyszedł do mnie w odwiedziny wprawdzie dobry mój przyjaciel, ale wielki wykipiś — Józek Przędza.

Przyszedł i zamiast się ucieszyć z mojego wyzdrowienia mówi z szyderczym uśmiechem:

— Oo! a to niemiła niespodzianka. Ja już szykowałem żałobną wzmiankę do „Siewu“; w mowie pogrzebowej się specjalizowałem, a tyś już na nogach? nie dobrze, nie dobrze...

Zatkało mię. A on tymczasem przywitał się i... stało się.

Pan Bóg, widać, nierychliwy, ale sprawiedliwy. Na drugi dzień.... jego rozłożyło. Zaczął się pocić, piersiami skrzypieć i nie odróżniać obłożonym językiem soli od cukru.

— Aha, nie śmiej się dziadku z cudzego wypadku — pomyślałem sobie i rozpocząłem pisanie przerwanej kroniki.

Jako się rzekło, w młodości już odczułem na swoim grzbiecie skutki wypowiedzianej ludziom w oczy prawdy.

Jeszcze tragiczniej wyglądała sytuacja moja w wieku późniejszym, kiedy to odrósłszy na dobry metr i pięćdziesiąt centymetrów od ziemi i wstąpiwszy do Koła Młodzieży, z tej wysokości zacząłem ludziom dokuczać nadier szczerymi wynurzeniami.

Ale że bez wstępu trudno byłoby się zorientować, jakie to było początkowo nasze Koło i jak wyglądały moje wzmiankowane wyżej wynurzenia, opowiem trochę o swojej uści i o ludziach przed założeniem Koła.

Z TECHNIKI

O MELIORACJACH ROLNYCH

Na początku wspomnę o celu melioracji — o tym, co ludzie chcą uzyskać i uzyskują, jeśli melioracje są wykonane przez fachowców.

Melioracje wykonuje się w tym celu, żeby podnieść wydajność gleby, zwiększyć rentowność gospodarstwa, to znaczy — mieć większe dochody, gospodarując na tym samym kawałku gruntu. Ludzi na świecie przybywa a ziemi nie, więc żeby wyżywić wszystkich, musimy więcej sprzątać żyta, kartofli, owsa i t. p. płodów ziemnych niż dawniej.

Melioracje doskonale spełniają złożone na siebie zadanie, bo przypatrzymy się, co ludzie osiągnęli za korzyści na gruntach zmeliorowanych? Zbiór siana na łąkach zwiększył się dwa, a nawet trzy razy; poprawił się gatunek zbieranego siana, bo na łąkach osuszonych rosną gatunki trawy słodkiej lepszej dla bydła niż trawy kwaśne. Zdrenowane pola zwiększają zbiory ziemniaków prawie 1 i pół razy; buraków zbiera się drugie tyle; zaś jęczmienia, owsa, żyta i pszenicy jeszcze pół raza tyle niż przed melioracją.

Jest tylko jedna roślina, która nie daje zwyżki plonów na polach zmeliorowanych, a jest nią koniuczyna. Dotychczas nie zauważono, by po melioracji powiększyły się jej zbiory.

Wiedząc jakie korzyści daje melioracja na polach, nie wiemy jeszcze czym to wytłumaczyć, że zbiory są większe po wykonaniu drenowania. Wielu gospodarzy przypuszcza, że dreny są tylko po to, aby wodę odprowadzić z gleby. Przypuszczenie to jest słuszne, ale oprócz tego dreny dostarczają glebie powietrza, które od dołu przez rurki przenika do góry. Gleba staje się przez to przewiewna, łatwiej ulega rozdrobnieniu. Stwierdzono również za pomocą badań, że ziemia zdrenowana jest cieplejsza, a w cieplej glebie rośliny prędzej kiełkują, wschodzą i lepiej rosną.

Należy jednak pamiętać, że dreny nie odprowadzą wszystkiej wody z gleby, zabiorą tylko nadmiar wody, t. j. tę wodę, która mogłaby być dla roślin uprawnych szkodliwa. Każdy rolnik doskonale wie, że gdy przyjdzie rok mokry, to zbiory będą złe, bo wiele roślin uprawnych nie znosi nadmiaru wody w glebie. Należy więc grunt zdrenować, a unikniemy złych skutków lat mokrych.

Może kto powiedzieć, że dobre są dreny na rok mokry, ale co będzie w roku suchym?

W roku suchym dreny nie będą odprowadzały wody z ziemi, bo jej tam nie będzie w nadmiarze. Gleba jest zbudowana z małych cząstek i tak z nich

W dniu 21 marca 1938 roku rozpoczyna się kurs żeński w Uniwersytecie Wiejskim w Żernej, który będzie trwał do połowy lipca br.

Kandydatki do Uniwersytetu winny mieć ukończone 18 lat życia, skończoną szkołę rolniczą lub dwa lata pracy w Przysposobieniu Rolniczym, czynnie pracować w organizacji młodzieżowej, lub rolniczej.

Oplata za kurs wynosi zł. 50.— (złotych pięćdziesiąt). Słuchaczki otrzymują w ramach tych opłat mieszkanie, całkowite utrzymanie, oraz udział w wycieczce po Polsce.

Podania kandydatek należy nadsyłać do Towarzystwa Uniwersytetów Wiejskich woj. Białostockiego, ul. Br. Pierackiego 57a w nieprzekraczającym terminie do dnia 1 marca 1938 roku. Do podania należy załączyć: własnoręcznie napisany życiorys, opinię organizacji, w której kandydatka pracowała, zobowiązanie ojca lub instytucji na wpłatę zł. 50.— (złotych pięćdziesiąt) lub wpłacenia gotówką. O przyjęciu na kurs, dokładnym terminie przyjazdu, oraz o przedmiotach, które kandydatki ze sobą mają zabrać, Towarzystwo powiadomi w odpowiednim czasie.

Miejscowość, gdzie tyłu nas ujrzało światło dzienne, nazywa się Niesławne.

Dziwny traf! Rzadko dwie rzeczy tak z sobą idą w parze, jak ta nazwa i rzeczywistość w naszej wsi.

Każdy żył tu sam sobie i dla siebie. Nic też dziwnego, że według tej zaczęj i ze wszech miar godnej maksymy układało się życie w naszym Niesławnie: starsi patrzyli na się wilkiem i o żadnej gromadzkiej pracy dla wsi nie myśleli, a młodzi wyżywali się tylko na bójkach po weselach i graniach.

Nie można jednak powiedzieć, aby przy tym wszystkim nie było wesoło w naszej wsi.

Nie czytało się tu prawie wcale gazet, bo raz z jednego, drugi raz z drugiego końca wsi dochodziły wieści daleko ciekawsze od takiej np. wiadomości, że Liga Narodów po mogła Mussolinemu wygnać z Abisynii Haile Selassie, lub że Hitler poraz wiadomo który okazał się w swoim przemówieniu prawdziwym apostołem pokoju.

Nie chcecie wierzyć? To posłuchajcie.

Bo na przykład, czy to nie było bardziej interesujące od wszelkich nowin politycznych, że pewnej nocy chłop-

ki rozgrodziły płoty w obejściu Wioncyka, Kałara i Gowska z dobrym skutkiem — bo najpierw szlachety sobie i rygle także sobie — a potem wszystko razem w miejscu prawdziwie wybranym — na środku drogi.

Albo że Gasińcowe chłopaki nie dały przejść drogą dosłownie nikomu. Ustawiły się na górze za grubymi drzewami i celnym „ogniem“ z kamieni obsypywały każdego przechodnia do czasu, aż szczęśliwym trafem pod ich ostrzałem znalazł się pilicjant, który wreszcie obezwładnił „strzelców“, spisawszy przy tym protokół.

Albo, że na graniu u Kobalczyka Franek Kotusów wywalił Bolkwowi Jonczykowi prawie wszystkie zęby, a potem w chałupie uczynił się zamęt i pospólna bójka, z której cało wyszły zaledwie dwie osoby — przy wylamaniu ram okiennych, pogruhotaniu wszystkich sprzętów i rozwaleniu kuchni i pieca, które stały się prawdziwym arsenałem w formie fajerek, wychwytywanych przez co zręczniejszych, cegieł, kamieni i gruzów gliny twardych jak żelazo i równie jak ono w skutkach niezawodnych.

(C. d. n.)

ułożona, że między nimi znajduje się zawsze woda tak zwana błonkowa, która może być zużyta przez rośliny za pomocą korzeni.

Tak więc i w roku suchym dreny spełnią swoją wyżej wspomnianą rolę, a na wiosnę prędzej osuszą

pole i przyspieszą orkę, dzięki czemu pozwolą wcześniej rolę oddać pod zasiew, co spowoduje, że rośliny przez dłuższy okres czasu będą rosły, a dzięki temu dadzą wyższe plony.

Młody technik



RADIO NA WSI

NAGRODY DLA ROLNIKÓW ZA PROPAGANDĘ RADIA NA WSI

Wszyscy mieszkańcy wsi mają możliwość zdobycia wielu cennych odznaczeń i nagród pieniężnych za akcję jednania w okresie zimowym od dnia 1 grudnia 1937 r. do dnia 28 lutego 1938 r. nowych abonentów radiowych.

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie ul. Moniuszki 2 m. 16 ogłosił szczegółowe warunki tej wielkiej akcji konkursowej. Dowiadujemy się z nich, że kto zjedna w ciągu trzech miesięcy zimowych co najmniej 5 nowych abonentów — otrzyma pięknie wykonaną odznakę do noszenia, z napisem: „Za radiofonizację kraju“. Będzie to nie tylko wyróżnienie, ale i miła pamiątka dla odnanzonego.

Niezależnie od odznaki będą przynawane tym wszystkim, którzy się wyróżnili w pracy nad radiofonizacją wsi, osobne dyplomy honorowe.

Poza odznaką i dyplomem uczestnicy jednania nowych abonentów Polskiego Radia będą mieli możliwość ubiegania się i o nagrody pieniężne w postaci wkładów na książeczki oszczędnościowe.

Kto zjedna co najmniej 20 nowych abonentów radia, zdobędzie książeczkę oszczędnościową z wkła-

dem 10, 20, 50, 100 i 200 zł. w zależności od liczby nowopozyskanych abonentów.

Cała akcja konkursowa trwa od 1 grudnia 1937 r. do 28 lutego 1938 r. Natomiast wykazy nowopozyskanych abonentów można przesłać do dnia 15 marca.

O szczegółach akcji informują sekretarze gminni oraz urzędy i agencje pocztowe, a także i wszyscy listonosze, posiadający drukowane wzory, według których należy sporządzać spisy nowopozyskanych abonentów.

Jak widzimy — warunki konkursu nie są dla mieszkańców wsi zbyt trudne. Trzeba tylko wykazać trochę obrotowości, a łatwo będzie wówczas zdobyć odznakę, dyplom i nagrodę pieniężną. Nic też dziwnego, że zainteresowanie konkursem jest wśród rolników z całej Polski wyjątkowo duże.

Napewno też niemało książeczek oszczędnościowych zawędruje pod dach wiejskich domów, nad którymi unoszą się anteny radiowe.

Przypominamy, że akcję konkursową prowadzi Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie, ul. Moniuszki 2-a.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 20.II. DO DN. 26.II. 1938 R.

Niedziela, dn. 20.II.38 r. w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“. O godz. 8.30 okolicznościową pogadankę pt. „Chocholowianom cześć“ wygłosi red. Antoni Zachemski. O godz. 8.45 gawęda pt. „Co słychać wśród rolników“. W południowej audycji dla wsi o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“. O godz. 15.10 inż. Stefan Hoser z Poznania wygłosi praktyczną pogadankę pt. „Niepowodzenie w chlewni“.

O godz. 15.20 słuchowisko wiejskie w oprac. Stanisława Dębowskiego pt. „Oto skutki picia wódki“. Będzie to obrazek, jakich wiele — osnuty na podstawie obserwacji życia wiejskiego.

W poniedziałek, dn. 21.II o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich Barbary Groniowskiej pt. „Organizujmy dziecińce“. O godz. 18.45 młody rolnik z białostockiego p. Wacław Trzaska w pogadance pt. „Kto li-

KTO TO WIDZIAŁ? KTO TO SŁYSZAŁ?

— W kilku ogrodach w Świeciu na Pomorzu przy 7 st. ciepła zaczęły bzy puszczać paki, natomiast w Małopolsce Wschodniej marzną ludzie.

— Były kat Maciejewski osiadł w Poznaniu i ma zamiar założyć kiosk z gazetami i wyrobami monopolowymi.

— Zwracają ostatnio uwagę na dziwny zbieg okoliczności wiązania się nazwisk dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy z pamiętnym rokiem 1410 — bitwy grunwaldzkiej. Dyrektorem biura F. P. w Warszawie jest p. Grundwald, w Łodzi p. Jagiello, w Krakowie p. Krzyżak.

— Dania, której wielkość równa się wielkości województwa poleskiego i która ma 4 i pół mil. mieszkańców, posiada dwa razy tyle aparatów telefonicznych co cała Polska, pięć razy tyle samochodów i półtora raza większy handel zagraniczny.

— Najstarszą organizacją spółdzielczą jest Spółdzielnia Spożywców w Lennoxtown w Szkocji, która niedawno obchodziła 125-lecie swego istnienia. Jest to jedyna spółdzielnia na świecie, której nie przerwana działalność trwa od r. 1812. Spółdzielnia ta szczyci się tym, iż pierwsza zaczęła wypłacać zwrot od zakupów w okresie, gdy słynna spółdzielnia roczdelska wogóle jeszcze nie istniała.

czy i mierzy, ten biedę uśmierzy", na podstawie obserwacji, poczynionych w gospodarstwach swoich sąsiadów, podzieli się ze słuchaczami uwagami na temat konieczności bardziej rachunkowego gospodarowania i z większym zrozumieniem wartości posiadanego czasu.

We wtorek, 22.II o godz. 18.35 z Poznania nadany będzie „Przegląd rolniczej prasy“ w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. **O godz. 18.45** „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 23.II o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze. **O godz. 18.45** praktyczna pogadanka rolnicza w opracowaniu Józefa Zdzenickiego pt. „Gdzie uprawiać okopowe, wobec braku obornika“.

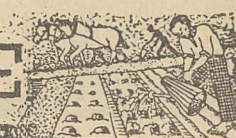
W czwartek, dn. 24.II o godz. 18.35 „Audycja dla wsi i młodzieży wiejskiej“.

W piątek, dn. 25.II o godz. 18.35 inż. Barbara Piwo-warówna wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Sprzęty i narzędzia, ułatwiające pracę“. **O godz. 18.45** „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 26.II o godz. 18.35 felieton prawnospołeczny Jadwigi Zieleńczykówny pt. „Samowola“. **O godz. 18.45** wygłoszona zostanie praktyczna pogadanka w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego pt. „Czy własne, czy kupne nasiona“.



ORGANIZACJA W TERENIE



NOWE KOŁA MŁODEJ WSI W ŁÓDZKIM

Powiat Brzeziny: 1) Rokitnica — gm. Bartoszewice, 2) Wola Łokotowa — gm. Popień.

Powiat Koło: 1) Ladorudz — gm. Chełmno, 2) Dębno Królewskie — gm. Czołowo, 3) Budki Nowe — gm. Budziszew, 4) Trzęsniewiec — gm. Kościelec Kolski, 5) Chełmno — gm. Chełmno.

Powiat Konin: 1) Biała Panieńska — gm. Dąbroszyn, 2) Głównienie — gm. Stare Miasto, 3) Koziegłowy — gm. Kleczew.

Pow. Łęczyca: 1) Brudniew — gm. Dalików, 2) Woźniki — gm. Dalików, 3) Mchowice, gm. Tum, 4) Krzyszkowice — gm. Piątek, 5) Witaszewiczki — gm. Tum.

Powiat Łódź: 1) Brójce — gm. Brójce.

Powiat Piotrków: 1) Twardowice — gm. Szydłów.

Powiat Radomsko: 1) Stobiecko Szlacheckie — gm. Radzichowice, 2) Majkowice — gmina Masłowice.

Powiat Sieradz: 1) Włłyń — gm. Ro-

soszyce, 2) Lipno — gm. Barczew, 3) Glinno — gm. Rososzyca, 4) Chojne — gm. Bogumiłów, 5) Majkowice — gm. Majaczewice.

NARADY SĄSIEDZKIE

Przez miesiąc grudzień do połowy stycznia br. odbywały się narady sąsiedzkie K. M. W. powiatu warszawskiego. Narad takich było 11 w nast. miejscowościach: Duchnowie, Kącku, Kiełpinie, Nieporęcie, Lipkowie, Zaborowie, Czarnowie, Stanisławowie, Górze, Olszewnicy Starej i Glinkach.

W naradach sąsiedzkich brały udział przeciętnie trzy Koła, łącznie więc w każdej naradzie liczba uczestników wynosiła około 40 osób.

Ogólnie 500 osób wzięło czynny udział w naradach sąsiedzkich.

Zadaniem narad było, by praca nie była przypadkową i oderwaną od środowiska, by dany zespół, biorący udział w naradzie po powrocie do swego Koła czuł się czynnym i zdolnym do swobodnego oraz skutecznego wpływania na postępek kulturalny i materialny własnej wsi.

Zagadnienia takie jak: historia rodzinnej wsi, jej potrzeby materialne i kulturalne, co zrobiło Koło Młodzieży i co będzie robić, aby obecny stan zmienić, oraz konkretne plany pracy przygotowane przez członków kół młodzieży były wyraźnym dowodem pozytywnego i poważnego działania.

Prócz tego uwzględniono zagadnienia ogólne, poruszane przez instruktorów czy prelegentów, jak: zawód rolniczy w Polsce, stan oświaty ze szczególnym uwzględnieniem wsi.

Narady te zmieniły dotychczasowy swój charakter i formę, przeszły próbę i dały poważne wyniki.

Należy podkreślić, że wielką pomocą w działalności jest broszura p. t.: „Planowanie pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej“, wydana niedawno przez Związek Młodej Wsi województwa warszawskiego.

Biorąc to wszystko pod uwagę trzeba stwierdzić, że młodzież powiatu warszawskiego spełnia należycie swoje obowiązki organizacyjne i udoskonala formy pracy.

— W Niemczech do każdego pudełka z papierosami wkładane są karteczki z apelem, wzywającym do oszczędności dobra narodowego przez niewyrzucanie tych pudełek. Każdy Niemiec winien sobie zdawać rację, że w ciągu roku, gdy pudełka będą zwracane, zaoszczędzi się 36 mil. surowca.

— Najbogatszym człowiekiem świata to nie żaden Ford, ani Rockefeller czy inny Amerykanin. Jest nim natomiast Hirohito, cesarz Japonii. Nikt nie wie dokładnie jaki jest on bogaty, nawet on sam. Nigdy nie może zbankrutować, gdyż cały kraj i naród stoi mu do dyspozycji i odwrotnie jego majątek jest gwarancją pomyślności gospodarczej Japonii. Między innymi większą część dzielnicy handlowej i Tokia należy do cesarza. Cesarz

posiada blisko półtora miliona hektarów ziemi, co stanowi 3 proc. ogólnej powierzchni całej Japonii.

— W niedługim czasie oddaną zostanie do użytku najdłuższa autostrada na świecie, łącząca Fairbanks na Alasce z Buenos Aires. Droga ta długości 21 tys. km. otrzyma nazwę „Autostrady Pacyfiku“. Poprzez śnieżne stopy Alaski, wzdłuż malowniczych brzegów zachodnich Ameryki Północnej nowa autostrada przejdzie przez Meksyk, przecinając stolicę tego kraju, i dalej połączy poszczególne republiki Ameryki centralnej i południowej, dochodząc do Valparaiso w Chile. Stąd autostrada pójdzie w kierunku wschodnim poprzez Kordyliery i zakończy się w Buenos Aires nad Atlantykiem.

KONFERENCJA ZARZĄDU POW. I PREZESÓW K. M. W. (POW. OŁKUSKI)

W dniu 23.I.38 r. odbyło się w lokalu szkoły powszechnej w Sułoszowie zebranie Zarządu Powiatowego Z. M. W. i konferencja prezesów K. M. W. Zebranie zagałę wice-prezes Zarządu Pow. kol. Wincenty Koziel.

Następnie instr. pow. kol. A. Krawczyk zreferował działalność poszczegól-

nych Kół na terenie powiatu, po czym wywiązała się krótka dyskusja.

W konferencji brali udział prezesi i sekretarze Kół w liczbie 30 osób.

Po omówieniu spraw organizacyjnych instruktor kol. Krawczyk Adolf wygłosił referat na temat naszego stosunku do innych organizacyj. Na tym punkcie wywiązała się bardzo żywa dyskusja.

Pod koniec prezesi poszczególnych Kół złożyli kolejno sprawozdania,

przedstawiając w jakim stanie znajdują się ich Koła i jakie prowadzą prace. Następnie kol. Kućmierzówna zwróciła się z apelem do kol. prezesów o zajęcie się sprawą Sekcji Koleżanek w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Na zakończenie odśpiewano hasło związkowe „Trzeba z żywymi na przód iść“.

F. Tucharz



Z POLSKI I ZE ŚWIATA =

Wizyta regenta Horthy'ego była sprawdzianem węzłów przyjaźni, łączących Polskę i Węgry. Oparte na tysiącletniej prawie tradycji związki polsko - węgierskie znalazły swoje potwierdzenie w serdeczności powitania, jakie zgotowano głowie państwa węgierskiego w Polsce.

Polska przez nawiązanie współpracy z Węgrami przyczyni się niewątpliwie do odprężenia i unormowania stosunków rumuńsko - węgierskich, a przez to samo i do pogłębienia pokoju w basenie naddunajskim. Sojusz polsko - węgierski jest dziś brany w rachubę przez najpoważniejsze mocarstwa, jako poważny krok naprzód, zmierzający do ugruntowania pokoju światowego.

Ważnym wydarzeniem wewnętrznym jest powstanie **Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej**, która w dniu 12 lutego b. r. rozpoczęła swe prace. Jest to instytucja, która zrzesza związki, stowarzyszenia i organizacje, reprezentujące wszelkie dziedziny życia gospodarczego Małopolski Wschodniej. Zadaniem jej jest wydzwignięcie na wyższy poziom bytowania ośrodków, zagrożonych dotąd w bezczynnie i zaniedbaniu.

Jak wiadomo, Małopolska Wschodnia za mało posiada ośrodków przemysłowych, skutkiem czego panuje tam zastraszające bezrobocie, które z miesiąca na miesiąc pogłębia się wobec stałego i dużego przyrostu naturalnego ludności z jednej, a rozdrabniania gospodarstw i tak już karłowatych z drugiej strony. Jeśli uprzytomnimy sobie, że w całej Polsce odsetek ludności, żyjącej z przemysłu dochodzi do 17 procent, a w

województwach małopolskich spada on do 4%, to będziemy mieli obraz nędzy, która grozi tym ziemiom. Dlatego to powstanie nowej instytucji, która zajmie się wydzwignieniem tych ziem i da rzeszom wiejskich chłopów i robotników chleb, jest dla przyszłości Polski rzeczą bardzo ważną.

Olbrzymią wagę posiada drugie wydarzenie, które miało miejsce w dniu 11 lutego b. r. w stolicy Polski. W tym bowiem dniu odbyło się na Zamku pierwsze posiedzenie **Komitetu Obrony Rzeczypospolitej** pod przewodnictwem P. Prezydenta R.P. Udziął w posiedzeniu Komitetu wzięli: Marszałek Edward Smigły-Rydz, Prezes Rady Ministrów, gen. Składkowski, minister Spraw Zagranicznych, Wojskowych, Skarbu, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu i inni.

Tematem pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Rzeczypospolitej były sprawy gospodarcze, związane z przygotowaniem obrony. Zaznaczyć należy, że wspomniany Komitet został ustanowiony dekretem Prezydenta R. P. z dnia 9 maja 1936 r.

Komitet ma zadanie: 1) rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony państwa i ustalenie w tej dziedzinie wytycznych dla rządu, 2) uzgadnianie prac przygotowujących obronę państwa.

Na pierwszym swym posiedzeniu w dniu 11 lutego b. r. Komitet postanowił skoncentrować w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych podstawy aprowizacyjne kraju na wypadek wojny.

Ostatnie zmiany, jakie zaszły w Niemczech w dniu 4 lutego b. r., otwierają nowy etap w życiu wspól-

czesnych Niemiec. Faktem jest, że hitleryzm położył rękę na pulsie wszystkich dziedzin życia niemieckiego. Dziś Hitler ma już swoich ludzi na wszystkich stanowiskach kierowniczych. Dawni ludzie, którzy nie chcieli się podporządkować żądaniom partii, poszli w cień lub zostali całkowicie usunięci, a na ich miejsce weszli przedstawiciele młodego pokolenia, przeważnie oficerowie, wychowani w ideologii hitlerowskiej i oddani bezwzględnie kanclerzowi. Ze zmian można wysnuć już teraz pewne wnioski odnośnie przyszłej polityki niemieckiej. Otóż Niemcy ze zdwojoną siłą dążyć będą do osaczenia Sowieców i jeszcze silniejszego sojuszu z Włochami oraz będą się starały zjednać sobie Anglię.

Po niedawnych posunięciach wewnętrznych w Niemczech, mamy znów do zanotowania **znamienny krok Hitlera, zmierzający do podporządkowania sobie Austrii**. W tym celu Hitler spotkał się z kanclerzem Austrii Szuschnigiem w jednym z nadgranicznych miasteczek niemieckich. Celem rozmowy, która trwała około 11 godzin, były stosunki austriacko - niemieckie i ścisła współpraca tych państw. Hitler usiłował skłonić kanclerza Schuschnigga, by Austria zerwała współpracę ze wszystkimi państwami naddunajskimi, głównie zaś z Czechosłowacją, i przystąpiła do osi Rzym — Berlin. Wzmianka za to gotów był Hitler gwarantować niepodległość Austrii. Mimo jednak tak nęcących propozycji kanclerz Austrii nie chciał zrzec się współpracy z państwami naddunajskimi i podobno nie przystąpił do porozumienia Rzym — Berlin. Na zakończenie rozmów z Hitlerem,

kanclerz Schuschnigg miał zaznaczyć, że Austria musi uprawiać politykę zgody i przyjaźni ze wszystkimi swymi sąsiadami. Jak jednak naprawdę było, to się okaże po posunięciach kanclerza Austrii, zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Ważne zmiany zaszły dnia 10 lutego równocześnie także w naszej sojuszniczej **Rumunii**. Dawny rząd premiera Gogi po 6 tygodniach istnienia dostał dymisję. Razem z rządem Gogi przestała rządzić partia Narodowo-Chrześcijańska, która swą polityką i oddziaływaniem na rząd doprowadziła do zaostrenia i zaburzeń w całym kraju. Do dymisji rządu doszło po rozwiązaniu przez premiera Gogę, i to wbrew opinii przedstawicieli wszystkich stronnictw, parlamentu, wybranego nie dawno, bo w grudniu roku ubiegłego. Rząd Gogi, wysunąwszy śmiało walkę antysemicką i podjąwszy bez skrępowań realizację tej walki, nie zdołał uzyskać poparcia nawet nacjonalistów, którzy stanowią w Rumunii olbrzymią większość.

Król Karol, unikający zawsze rozwiązań skrajnych, powołał gabinet o składzie umiarkowanym. Nowi członkowie rządu rumuńskiego — to w większości ludzie, którzy przez długi okres pracy publicznej okazali się wypróbowanymi i oddanymi królowi współpracownikami. Premierem nowego rządu został patriarcha (naj-

starszy biskup prawosławnego kościoła rumuńskiego) Miron Cristea. Jest to tzw. rząd koalicji narodowej i zjednoczenia narodowego.

Ostatnio w Rumunii została ogłoszona dyktatura wojskowa. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zostaną rozwiązane wszystkie partie polityczne. Wyszło też zarządzenie o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w całym państwie, oraz nakaz oddania władzom wojskowym wszelkiej broni, posiadanej przez ludność cywilną.

Ciekawe, jak się dalej rozwiną stosunki polityczne w tym kraju.

Stosunki włosko-angielskie ostatnio poprawiły się. Oto w dniu 8 lutego b. r. odbyła się w Londynie narada ministra angielskiego Edena z zambasadorem włoskim, Grandim. Narazie obie strony zgodziły się podjąć rokowania dyplomatyczne, wyłączając zupełnie sprawę hiszpańską. Podobno Mussolini gotów jest utrzymanie dobrych stosunków z Anglią okupić nawet wycofaniem pewnej liczby „ochotników“ włoskich z Hiszpanii.

Niektórzy politycy przypisują ten zwrot w stosunkach angielsko - włoskich naciskowi następcy tronu na Mussoliniego.

Ponad to Włochy gotowe są przystąpić do energicznej akcji przeciw korsarzom na morzu Śródziemnym, którzy od pewnego czasu zatapiają okręty i wskutek tego hamują rozwój handlu. Rozmowy angielsko-

włoskie przyjęła Francja z ulgą, bowiem i jej również ciążyły mocno napeżnione stosunki pomiędzy tymi państwami. Francja, trzeba to przyznać, otrząsnęła się szybko z kryzysu wewnętrznego i weszła na drogę normalnej pracy na terenie wewnętrznym i międzynarodowym.

Za przyczyną energicznego ministra obrony narodowej, Deladier'a powstała we Francji ostatnio tak zwana **Najwyższa Władza Wojskowa**. Organizacja ta wzięła się odrazu do energicznego powiększenia zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych. Na wniosek Najwyższej Władzy Wojskowej rząd zażądał nowych kredytów w wysokości 10 miliardów franków na samo uzbrojenie na morzu. Obecnie już wiadomo, że Francja rozpoczyna budowę 2 wielkich pancerników; około tysiąca samolotów i wykańcza budowę bazy morskiej w kolonii afrykańskiej, Tunisie.

Jednocześnie wśród tych wewnętrznych i zewnętrznych przemian, które się w szybkim tempie dokonują w świecie, pogłębia się **coraz bardziej sojusz francusko - angielski**, czego dowodem będzie osobista wizyta króla Anglii, Jerzego VII, w Paryżu, zapowiedziana na czerwiec br. Opinia całego świata upatruje w tym doniosłym fakcie potwierdzenia solidarności obu krajów, które od wielu już lat współpracują stale nad utrzymaniem pokoju w Europie.

„S P O Ł E M”

Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne

zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Szkolnego
Warszawskiego pismem Nr. III-30629/36.

przygotowują fachowo pracowników spółdzielni sklepowych i magazynowych, buchalterów, kierowników, oraz działaczy.

Naukę rozpocząć można w ciągu całego roku.

Jesienią i zimą nauka na „Grupie Organizacyjnej Spółdzielczości Spożywców“ dla zespołów młodzieży, pragnącej pracować nad rozwojem gospodarczym swego środowiska. Zgłoszenia w ciągu września i października całego roku.

Bliższych informacji udziela sekretariat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych — Warszawa 12,
ul. Grażyny 13, telefon 409-69.

Browning „PIORUN”

ściśle w/g rysunku z bez-
piecznikiem!



Sensacyjna nowość 1938!!
Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącem bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboju syst. „Flobert“ zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. „PERFECT-WATCH“, Wyd. 88, Warszawa 1, ul. Mariańska 11-1. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej, tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN“ z bezpiecznikiem!

POROZMAWIAJMY

K. M. W. w Gąsowach Plebańskich: Opłaciliście prenumeratę za „Siew Młodej Wsi“ za r. 1937. Prosimy wpłacić prenumeratę za rok 1938.

K. M. W. Raszkowce pow. Baranowicze. 3 zł. wpłacone w r. 1937 zaliczyliśmy na r. 1938. N-ry od 1 stycznia b. r. prócz 2 i 3 wysłaliśmy.

Kol. Z. Gawr.: Wiersz nie pójdzie, bo słaby pod względem formy. Artykuł o bezrobociu wydrukujemy.

Kol. W. Roz.: Wiersz o rocznicy odzyskania morza nadesłany zapóźno. Nie pójdzie.

B. Z.: Wiersze słabe — nie pójdą. „To my“ — to nie Wasza poezja.

K. M. W. w Pielaszawie. Bardzo dobrze, że się tak energicznie do budowy domu ludowego zabieracie. Je-

śli chodzi natomiast o uzyskaniu ewentualnej pomocy finansowej, to radzimy zwrócić się do Wydziału Pow., także Kom. Kasa Oszczędności może Wam udzielić pożyczki. Możecie również korzystać ze zniżek, kupując materiał budowlany w lasach państwowych. Z innych źródeł, z których można uzyskać pewną pomoc są: Fundusz Pracy, Pow. Zakład. Ub. Ws., jak również Min. Op. Sp. Dokładnie o tych sprawach może Was poinformować; Komisja Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R., Warszawa, ul. Kopernika 30.



PERFEKT

**WE WZOROWYM GOSPODARSTWIE
WZOROWA WIRÓWKA**

Tow. ALFA-LAVAL

SP. Z O. O.

**Centrala: WARSZAWA, TAMKA 3.
Oddział: POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 12.**

**ORYGINALNE SZWEDZKIE
NOWE MODELE WIRÓWKI NISKIE CENY**

ALFA-LAVAL MOD. 60

Sprawność od 75 do 240 ltr.

ALFA-LAVAL JUNIOR

Sprawność od 90 do 190 ltr.

PERFEKT MODEL 1938

Sprawność od 45 do 170 ltr.

A N U L K A

Sprawność od 40 do 60 ltr.

CYNKOWANE PARNIKI — ALFA

**MASZYNY DO SZYCIA
ALFA — HUSQVARNA**

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski

Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi